

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Po 25-ciu latach.

W r. 1878 wykonało dwóch niepoczytalnych ludzi krótko po sobie następujące zamachy na życie ówczesnego panującego cesarza Wilhelma I. To dało pochop Bismarkowi i ściśle z nim związanej burżuazji do ukucia osławionego prawa wyjątkowego przeciw socyalistom. Prawo to skierowane było przeciw całemu ruchowi robotniczemu, a nie — jak twierdzono — przeciw ruchowi politycznemu. Potężniący ruch zawodowy stał się dla burżuazji tak samo zniechęconym, jak ruch partyjno-polityczny i dla tego też, gdy 21-go października prawo weszło w życie, na organizacje robotnicze spadały ciosy, które zniweczyć je miały. W przeciągu 10 tygodni rozwiązano 17 centralnych związków i 62 lokalne organizacje, oprócz tego jedno centralne i 10 lokalnych stowarzyszeń wspierających. Z takim pospiechem niszczone organizacje robotnicze, że w roku 1879 pozostało do rozwiązania jedna organizacja lokalna i 5 stowarzyszeń wspierających. Ruch zawodowy robotników poskromiono zupełnie, tylko związkowi drukarzy pod ścisłym dozorem władz pozwolono jeszcze istnieć.

Naturalnie, że robotnicy uświadomieni i odczuwający konieczną potrzebę organizacji zawodowych, ciągle próbowali zniszczone związki na nowo do życia powołać, łącząc się w organizacje lokalne, tak zwane towarzystwa fachowe. Lecz i te długo ostać się nie mogły, bo na pierwszą lepszą denuncjację, usłużną na każde skinienie burżuazji policja, takowe rozwiązywała.

Prawo skierowane przeciw uświadamianiu politycznemu zniosło dla klas pracujących nie tylko wolność stowarzyszeń, ale i wolność zebrań zawodowych. Do końca roku 1878 nie odbyło się w Berlinie ani jedno zebranie zawodowe, gdyż policja takowe zakazywała.

Jedynym publicznym zebraniem stolarzy, które zwołano, natychmiast uległo rozwiązaniu, bo według mniemania dozoruującego urzędnika sala była przepelniona. W roku 1879 zapanowała w Berlinie i prawie w całych Niemczech w zakresie ruchu zawodowego cisza cmentarna. — Robotnicy chwilowo widzieli się bezsilni wobec samowoli i ucisku ze strony władz. Potrzeba było pewnego zastanowienia się, jak postępować należy w nowostworzonej sytuacji. Tryumf burżuazji okazał się jednak za przedczesny.

Już z początkiem lat osiemdziesięciu odczuć się dawał na nowo żywszy ruch między robotnikami. W Hanowerze i w Berlinie zastrajkowali stolarze; między zawodami budowlanymi w Berlinie wszczął się ruch zarobkowy i pomimo szykan policyjnych zaczęły powstawać organizacje, które umiejętnie przystosowywały się do chwilowej sytuacji. Lecz czujne oko pruskiego ministra Puttkammera spostrzegło w ożywiającym się ruchu robotniczym niebezpieczeństwo dla wyzyskiwaczy kapitalistycznych, szczególnie zdawało mu się, że mnożącym się strejkom koniecznie zapobiedz trzeba, choć prawo koalicyjne pozostawało niezmiennym. Aby więc pobudzić sobie podwładne władze policyjne do żywszego działania, wydał swe osławione rozporządzenie przeciw strejkom, na którego gruncie wybujała obecnie jeszcze praktykowana surowość przeciw tym ze strejkujących, którzy w jakikolwiek sposób zawinili wobec praw państwowych. Skinieniom swego szefa policja była posłuszną, jeszcze w roku 1886 rozwiązano 4 związki, w roku 1887 jeszcze 10, a w roku następnym jeden.

Ale to wszystko nie niepomogło i rozporządzenie ministra Puttkammera nie mogło powstrzymać żywiołowego ruchu robotniczego. Tak jak ruch polityczny przemógł prawo prze-

ciw socyalistom, zanim zostało zupełnie zniesione, tak i mimo rozporządzenia Puttkammera ruch zawodowy się z nim rozprawił.

W roku 1890 na przedłużenie prawa wyjątkowego parlament się nie zgodził i zostało zniesione, a z nim razem poszedł na odstawkę ojciec jego, potężny Bismarck i cała czereda jego zbirów. Socyaldemokracja ale i związki zawodowe przez prawo wyjątkowe i prześladowanie doszły do niebywałej dotąd potęgi.

Dziś, kiedy po dwudziestupięciu latach, od czasu, kiedy ukuto owo prawo, które miało zniweczyć polityczny i zawodowy ruch robotniczy, spojrzymy po za siebie to widzimy, że prawo to choć wiele ofiar wymagało, jednak na ruch robotniczy zostało bez wpływu, przeciwnie w dwunastoletniej walce ruch robotniczy spotężniał, oswoił się z niebezpieczeństwami, a teraz śmiało im w oczy patrzy. — I dziś po dwudziestupięciu latach socyaldemokracja zwycięstwo swe święci trzema milionami oddanych głosów przy wyborach do parlamentu, a związki zawodowe milionowym szeregiem swych członków śmiało stawiają czoła zachłanności rozwścieklonych kapitalistów.

Z pewnością, że partya polityczna robotnicza ma dziś powód obchodzić pamięć dnia, w którym chciano ją zmiażdżyć, a który był początkiem upadku jej nieprzyjaciół. Lecz i nie mniej związki zawodowe ze zadowoleniem spoglądać mogą na czas przebytych trudów i mozolów, aby z nich zaczerpnąć nowych pobudek do dalszego postępu. Dla nas robotników zwycięstwo nad szalonym uciskiem i prześladowaniem klasy robotniczej powinno być bódźcem do silnej pracy, aby zjednać obojętną nam brać, bo przecież, kto takim poszczycić się może zwycięstwem, w tem tkwi niespożyta siła, którą pokonać trudno, a która z całą pewnością zdobędzie wytknięty sobie cel.



Zwiększająca się praca kobiet.

Przyszły popis procederowy w Rzeszy niemieckiej wykaże, co już teraz w pewnych gałęziach przemysłu dotkliwie odczuwać się daje, a co zresztą i radcy procederowi w swych sprawozdaniach potwierdzają, że praca kobiet coraz więcej się powiększa. Jaki ogrom ona już dziś objęła, niepodobna na raz osądzić i stanie się to dopiero, gdy odnośne cyfry urzędowo zostaną stwierdzone. Ze praca kobiet w przemyśle coraz większego doznaje zastosowania, potwierdzają sprawozdania radców procederowych na rok 1902, wykazujące, że obecnie już prawie nie ma gałęzi przemysłowej, w którejby nie znaleziono pracujących kobiet. Zjawisko to spowodowanem zostało

rozwojem przemysłowym i postępem techniki maszynowej.

Stosunkowe powiększenie się pracy kobiet nie byłoby zadziwiającem, gdyż bezwarunkowo produktywność przemysłu niemieckiego w ostatnich latach znacznie postąpiła. Lecz praca kobiet usuwa mężczyzn od pracy: zastąpiona bowiem maszyną praca ręczna, którą dotąd wykonywali mężczyźni, dokonywana zostaje przez kobiety. Czy z tego powodu powstaje niebezpieczeństwo dla klas pracujących w ogólności, zbadamy jeszcze później.

Jak ogromnego zastosowania znajduje w przemyśle praca kobiet, na to dostarcza pewnego dowodu urzędnik inspekcji procederowej sasko-altenburgskiej, pisząc w swem sprawozdaniu: „We wszystkich zawodach wzrasta zatrudnianie kobiet i coraz częściej spotykamy je przy pracy, którą dawniej wykonywali mężczyźni. Znajdujemy je w wszystkich oddziałach pracy w fabrykach porcelany, przy obrobie drzewa i wyrobie guzików, przy stancach do obrobienia metali, oraz przy wszystkich maszynach do fabrykacji obuwia i t. d.“

Przeciwko ogólnemu zatrudnianiu kobiet niepodobna już dziś występować, lecz zastrzedz należy przeciwko zatrudnianiu robotnic przy ciężkich maszynach, które połączone jest z pewnem niebezpieczeństwem dla zdrowia. Tak zdarza się n. p., że zatrudnione są kobiety przy prasach introligatorskich do robienia wycisków, która to praca jest nader trudna i dla zdrowia kobiety nader niebezpieczna, jeżeli się zważy rodzaj jej wykonania. Kobieta przy takiej pracy zmuszona jest ciężarem swego ciała ściągnąć na dół drążek prasy, przyczem rzuca się na ziemię, pokrytą materacem. Ze praca taka jest szkodliwą dla zdrowia kobiety, a tem samem dla niej niemożliwa, zbyteczna udowodniać.

Skandaliczne wyzyskiwanie sił kobiecych tego rodzaju znachodzi się przedewszystkiem w okolicach, w których organizacja robotnicza dotąd za mało jest znana, a więc gdzie brak właściwie jej nadzoru i gdzie inspekcja procederowa rzeczy albo nie zna, albo też zostaje, co się często zdarza, w błąd wprowadzoną. W każdym razie dowodzą takie wypadki jak daleko posuwa się zachłanność kapitalistów przy obecnym sposobie produkcji. Przeciw temu występować, aby pracę kobiet ograniczono do dozwolonych granic, jest zadaniem związków zawodowych, leżącym we własnym ich interesie, ale zadaniem też jest prawodawstwa, aby chronić zdrowie robotników — w powyższym wypadku zdrowie robotnic.

Ale nietylko ze stanowiska higieny należy dążyć do ograniczenia pewnego rodzaju pracy kobiet, lecz i ze względów ekonomicznych. — Powyżej wspomniany urzędnik powiada: „Ze

kobieta wobec tego staje do konkurencji z mężczyzną, jest jasnym, jak na dłoni". Nie jesteśmy przeciwni pracy kobiet, ale tak, jak państwo ustawami zapobiedz musiało pewnym wybrykom pracy kobiet w takich zakładach, gdzie zdrowie i moralność robotnic były narażone, tak samo muszą się bronić robotnicy przeciw nadużyciom pracy kobiet, sprzeciwiającem się ich interesom. Nie pomoże tu nic odwoływanie się na równouprawnienie, tylko na sprawę trzeba się tak zapatrywać, jak tego rzeczywiste stosunki wymagają. Przypatrzmy się z rozwagą stosunkom z takiego stanowiska: Dobrze opłacany robotnik ręczny zastąpiony zostaje źle płatną robotnicą maszynową, pozostaje więc bez pracy. Weźmy teraz do pomocy do naszych rozważań statystykę o położeniu rynku roboczego. Z niej przekonujemy się, że robotnice są coraz więcej pożądane, podczas gdy mężczy robotnicy na próżno pracy wyczekują, a może na to nawet patrzeć muszą, jak przez biuro pośrednictwa pracy opróżnione przez nich miejsca obsadzone zostają robotnicami. Ilość bezrobotnych mężczyzn przeważa we wszystkich publicznych biurach pośrednictwa pracy, a zważywszy, że w najlepszych warunkach na sto miejsc otwartych 115, a w najgorszych na sto miejsc otwartych 230 i więcej bezrobotnych się zgłasza i jeżeli jeszcze weźmiemy na uwagę, że pomiędzy owymi bezrobotnymi znajduje się wiele ojców rodzin, to dopiero rozpoznamy, jak mizerne stosunki wytwarza nadużywanie pracy kobiet. Mężczyzna jest żywicielem swej rodziny, czynią go tem stosunki socyalne i w interesie społecznym, a szczególnie w interesie ludu roboczego leży, aby nim pozostał. Przemawia przedewszystkiem za tem, że robotnicy na ogół otrzymują lepsze zarobki, jak robotnice. Jeżeli więc robotnicy zastąpieni zostaną w fabryce siłami kobiecemi, to rodzina otrzymuje uszczuplony dochód, a to przecież nie leży w interesie dobra społecznego, bo przez to obniża się coraz więcej poziom potrzeb życiowych i zmusza warstwę robotniczą do marnego odżywiania się.

Aby powyższym, niezaprzeczalnym niedogodnościom zapobiedz, wpadło wielu na myśl, dla robotnic żądać tych samych zarobków, jakie otrzymują robotnicy. Pozostało jednak przy żądaniu i teoretycznych rozprawach, że za równą pracę, należy się równa zapłata i że kobieta ma te same potrzeby życiowe i słusznie ich domagać się powinna, co mężczyzna. Jestto zasada, przeciwko której nikt występować nie może, lecz w praktyce wszelkie usiłowania takiego równouprawnienia spełzły na niczem, bo przedsiębiorca albo wraca do zatrudniania tylko sił męskich i ostatecznie kobiety z tej dziedziny przemysłowej zostałyby

zupełnie usunięte, co sprzeciwia się ich interesom, albo też robotnice wcale się tego nie domagały, obawiając się powyższych skutków i nie chciały z tego powodu swych egzystencji poświęcać, lub też, aby zawód dotychczasowy zamieścić na gorszy rodzaj zatrudnienia. Dowodów, że robotnice żądania o równe zarobki z mężczyznami nie popierały, mamy dosyć.

Ze stanowiska praktycznego związkowca może kwestya ta być tylko w ten sposób rozwiązana: Praca kobiet powinna być ograniczona do pewnych zatrudnień w przemyśle i w pojedynczych zawodach; zaprowadzaniu jej w dziedzinach, w których dotąd tylko mężczyzna pracował, należy ile możliwości przeciwdziałać. Pracę kobiet zupełnie w przemyśle usuwać byłoby głupstwem, lecz wybryki, jakie dzisiejsza produkcya kapitalistyczna stwarza, a które zagrażają moralnemu, zdrowotnemu i społecznemu życiu robotników, należy zwalczać i to także przez związki zawodowe.

Kryzys w przemyśle amerykańskim.

Już od dłuższego czasu coraz częściej dochodzą nas ze Stanów Zjednoczonych wiadomości o ograniczaniu produkcji i uwalnianiu całych tysięcy robotników w przedsiębiorstwach, związanych z kolejnictwem. Wedle oficjalnego obliczenia, sporządzonego przez sekretarza centralnego związku kolejowego w Nowym Jorku, ogólna liczbą pozbawionych pracy robotników w rozmaitych towarzystwach budowy dróg żelaznych sięga już w obecnej chwili 100.000. Masowe to wykluczenie robotników, które zresztą wciąż dalej postępuje, przybierając rzeczywiście przerażające rozmiary, w tym razie nie jest jakąś lokautową machinacją kapitalistów walce z robotnikami, lecz okropnym dla proletaryuszów wynikiem poważnego przesilenia przemysłowego.

Mniej więcej od 1895 roku datuje się w Stanach Zjednoczonych bardziej, niż kiedykolwiek wzmógłony rozwój przemysłu, zwłaszcza żelaznego. Zarówno na Północy, jak i na Południu powstają coraz nowe przedsiębiorstwa, na których użytek powołuje się do życia coraz liczniejsze linie kolejowe i jednocześnie zwiększa się dość znane w mniej zaludnionych miejscowościach Ameryki, wnoszenie całych miast przy nowych drogach żelaznych, albo rozszerzanie starych miast przez tworzenie rozległych dzielnic robotniczych. Wszystko to niepospolicie się odbiło na wzroście produkcji i dowozu węgla i koksu, co z swej strony znowu parło towarzystwa kolejowe do intensywniejszej gospodarki. Uwieńczeniem takiego rozkwitu przedsiębiorczości w rozmaitych dziedzinach wytwórczości była formalna febra trustów, które od roku 1897 pojawiać się poczęły, jak grzyby po deszczu, szczególnie w przemyśle stalowym, przyczyniając się do powszechnego zrzeszania i tak już kolosalnych przedsiębiorstw. Życie przemysłowe stało się jakimś szalonym wirum splecionych interesów, czy to przedsiębiorstw poszczególnych, czy połączonych w syndykaty, czy wreszcie zrzeszonych w trusty. Chwilowy rozkwit przemysłu żelaznego pociągnął za sobą wzrost produkcji węgla i budowy nowych linii kolejowych, to znowu ze swej strony prowadziło do coraz

większych obstalunków na wytwory przemysłu stalowego, na instalacje elektryczne, dowóz węgla i koksu i tak dalej w kółko bez końca, aż zupełnie zatraciła się równowaga między produkcją a zapotrzebowaniem. Zapanowała kompletna anarchia, którą pojedyncze trusty regulować usiłowały odpowiednio do stanu swoich momentalnych interesów, zależnych częstokroć od zupełnie fikcyjnych obstalunków. Zbliżającemu się kryzysowi zapobiedz jednak trusty nie mogły, jako-że wbrew optymizmowi burżuazyjnych ekonomistów, kierują się one wyłącznie „psychologią“ własnego zysku, a raczej wyzysku.

W produkcji żelaza, która z 9,25 milionów ton w roku 1897, stopniowo powiększając się, podskoczyła na 17,83 milionów ton w roku 1902, w pierwszej połowie bieżącego roku zapowiadał się wzrost, mogący odpowiadać 19 milionom rocznie. Tymczasem już od dwóch miesięcy odbywa się tak gwałtowne gaszenie pieców, że przewidywać należy straszną depresję w tej gałęzi przemysłu. To samo w produkcji stali, w dowozie produktów stalowych i żelaznych (ostatnie miesiące wykazują nieraz połowę tylko odpowiedniego dowozu w tych samych miesiącach ubiegłego roku), w przemyśle węglowym, a zwłaszcza w budowie kolei.

Właściciele olbrzymich stalowni w Pittsburgu, Wheeling, Cleveland, Mahoning i innych miastach odbywają narady w celu zamknięcia swych fabryk na przeciąg 30 dni, ponieważ nadprodukcja stali jest tak wielka, że po prostu nie mają jej gdzie składać. Także fabryki, które będą w ruchu, mają zmniejszyć produkcję stali o jedną trzecią część mniej niż dotąd produkowano.

Wiadomość ta wywołała przynębiające wrażenie w kołach robotniczych, zwłaszcza, że nadechodzi najgorszy wróg biedaków — zima.

Powszechna panika, upadek cen, zamykanie całych przedsiębiorstw, skracanie godzin pracy, wyrzucanie robotników — oto obraz, który na razie ukryć

się jeszcze starają organy opinii burżuazyjnej. Ostatnie wszakże wiadomości, a głównie ta okoliczność, że klasa pracująca na własnej skórze boleśnie odczuwa ostrze przesilenia, każą przewidywać niewesołe następstwa szalu kapitalistycznego.

Korespondencye.

Poznań. W niedzielę 11 października odbyło się w lokalu p. Szymury, ulica Fabryczna 34, zebranie członków związku ciesielskiego. Porządek dzienny brzmiał 1. Sprawozdanie kasowe za trzeci kwartał b. r., 2. Sprawy związkowe, 3. Rozmaitości.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zdał kasyer następujące sprawozdanie:

Dochody:

Pozostało z przeszłego kwartału . . .	166 mk. 01 fen.
14 opłat wstępnego á 50 fen.	7 „ — „
1 opłata „ 1 m. 50 fen.	1 „ 50 „
1585 składek tygodniowych a 45 fen.	713 „ 25 „
Z powrotem od komisji lokalnej	50 „ — „
Razem	937 mk. 76 fen.

Rozchody:

Wsparcie Kaźmierczakowi	195 mk. — fen.
Do kasy centralnej odesłano	289 „ — „
Wydatki miejscowe	102 „ 24 „
Pozostało w kasie na przyszły kwartał	351 „ 52 „
Razem	937 mk. 76 fen.

Z pozostałych 351 marek 52 fen. w kasie lokalnej umieszczono 300 marek w „Banku Przemysłowców“ na procencie.

Powyższe sprawozdanie potwierdzili rewizorzy, zaznaczając, że wszystko znaleźli w jak największym porządku, poczem sprawozdanie przyjęto.

W następnym punkcie porządku dziennego zganił przewodniczący lichy udział w zebraniu, po-

Stosunki robotnicze w Chinach.

Edward Rosenberg, którego wysłała Amerykańska Federacja Pracy na wyspy Filipińskie, Hawaiki i do Chin, celem zbadania stosunków robotniczych, ogłasza w organie Federacji sprawozdanie które tyczy się jednakowoż tylko stosunków panujących w trzech portowych miastach Shanghai, Swallow i Hongkong, otwartych dla zachodniego handlu.

Stosunkowo, robotnicy w trzech wymienionych miastach są jeszcze dobrze wynagradzani; lepiej w każdym razie niż wewnątrz kraju, ale jakże te płace są nędzne! Przytem robotnik w Chinach jest tak samo pogardzany jak w krajach europejskich. Robotnik uważany jest za niższe stworzenie. Co w Chinach szczególnie rzuca się w oczy, to gęstość zaludnienia. Ludzie mieszkają obok siebie zbici jak śledzie. Warsztaty i sklepy służą zarazem jako sypialnie i jadalnie. Tylko dzielnice zamieszkałe przez białych, wyróżniają się pewną czystością. W dzielnicach chińskich panuje okropny brud i smród, wśród którego pracują mężczyźni, kobiety i dzieci.

Rosenberg widział kobiety i dziewczęta liczące 9 do 10 lat zajęte tłuczeniem kamieni. Pracowały od 6 rana do 6 wieczorem. Za każdy kosz stłuczonych kamieni dostają 6 centów, a dorosła osoba potrafi stłuc co najwyżej trzy kosze kamieni na dzień.

Dobry mosiężnik zarabia dziennie dolara, lecz tylko w warsztatach cieszących się nowoczesni-

urządzeniami. Powroźnicy otrzymują przy 10 godzinnej pracy 30 centów na dzień z utrzymaniem u pracodawcy, co tegoż kosztuje za cały miesiąc około 10,25 dol. w amerykańskiej walucie. Golarze pracują za komisowe w ten sposób, że pracodawca otrzymuje 70, a pomocnik 30 procent z przychodów. Ostrzyżenie kosztuje w chińskich golarniach 50 tak zwanych „cash“, a zdjęcie warkocza 30 „cash“. Dolar ma 800 sztuk „cash“, czyli miedziaków wielkości amerykańskiego kwodra, z dziurką w środku. Pracownicy szewcy dostają 30 do 40 centów na dzień z wiktem i stancją u pracodawców. Ogólnie panuje w tym fachu 10-godzinny dzień roboczy. Robotnicy dokowi zarabiają na dzień 30 centów, przyczem takowi muszą się za własne pieniądze stołować.

Majtkowie na statkach rzecznych dostają 3 dolary na miesiąc, na morskich 8 dolarów i też muszą się sami stołować. Zecerom i maszynistom drukarskim płaci się około 50 centów dziennie. Majstrzy dają im zarazem utrzymanie. W warsztatach reperacyjnych po europejsku urządzonych, płacą kotlarzowi i maszynistom 5 dolarów na tydzień, prostym robotnikom 30 centów na dzień bez wikt i stancji, i takowi pracują od 6 rano do 5 wieczorem z jedno-godzinną pauzą na obiad.

W fabrykach bawełnianych, gdzie zajętych jest 15.000 ludzi, czas roboczy trwa od 5,45 rano do 7,30 wieczorem. Przeważa robota akordowa, przy której prace dorosłych wahają się pomiędzy 20 do 30 centami, a dzieci pomiędzy 10 a 15 centami. W przedsiębiorstwach zakładach pracują przeważnie kobiety

mimo że członkowie zaproszeni zostali na nie kartami pocztowymi, świadczy to, że koledzy poznańscy jeszcze mało interesują się swą organizacją, co jednakowoż powinno być lepiej i dla tego kładzie każdemu na serce, aby lepiej agitował na budowłach i placach roboczych, bo czyż to nie wstyd, że z 500 w Poznaniu pracujących cieśli zaledwo 200 przynależy do związku. Każdy kolega jest obowiązany przyczynić się do rozwoju naszej organizacji. Następni mówcy wyrażali się w myśl przewodniczącego, a kolega Michalski stawiał wniosek, aby ci koledzy, którzy podczas strejku dostawali wsparcie, a teraz z powodu zaległych składek zostali skreśleni, w razie ponownego wstępu opłacali, prócz przepisanego wstępnego 1 mk. 50 fen., zaległe od 1 kwietnia 1903 r. składki do funduszu lokalnego. Wniosek ten przyjęło zebranie jednogłośnie.

W trzecim punkcie porządku dziennego prosił przewodniczący o liczny udział w następnym zebraniu, które będzie publiczne i na którym będzie miał wykład kolega Bringmann z Hamburga, zarazem omawiane będą stosunki w Poznaniu.

W końcu napominał przewodniczący, aby wogóle w przyszłości zebrania były liczniejsze, bo zdaje się jakoby po ukończeniu zesłorocznego ruchu zarobkowego, u kolegów zainteresowanie się organizacją zanikało, nadezsem ubolewać wypada i niedosć tego zganić można. Niechaj w to nikt nie wierzy, jakoby już teraz ustala wszelka troska, przeciwnie trzeba o to dbać, aby to co zostało osiągnięte i nadal utrzymać, zwłaszcza że w przyszłym roku czeka nas znowu rozwiązanie kwestyi zarobkowej. Jakąż odpowiedź możemy się spodziewać? — Obniżenie zarobku a nie podwyższenia, jeżeli wszyscy koledzy wspólnymi siłami nie będą bronić osiągniętego. W nadziei licznego zebrania na przyszły raz, zamknął przewodniczący zebranie trzykrotnym okrzykiem na rozwój związku w Poznaniu.

F. H.

i dzieci. Całemi masami napotyka się w takowych dzieci w wieku 7 do 8 lat. Te fabryki są wszakże zaopatrzone w dosyć światła i powietrza i w nowoczesne maszyny, sprowadzone głównie z Anglii.

Anglicy są też zazwyczaj w fabrykach przedsiębiorczych zarządcami.

Palacze na statkach nadbrzeżnych dostają od 14 do 22 dolarów na miesiąc, majtkowie od 12 do 20, lecz bez utrzymania.

Robotnicy mięso rzadko kiedy jedzą, a jeśli, to zwykle słoną wieprzowinę. Takowe kosztuje w Shanghai 9 centów funt. Pożywienie klasy robotniczej stanowi w najlepszym razie lichy ryż, groch, fasola i ryby. Cena ryb zależną jest od pory dnia. Najdrożej kosztują ryby z rana, w porze obiadowej mniej, a wieczorem, kiedy ryby są na wpół zgniłe, kupują je robotnicy. Biedakom nie starczy na zakupno świeżych ryb.

W dzielnicach robotniczych znajduje się mnóstwo tanich jadalni. Poręca ryżu kosztuje w takowych 25 „cash“, filiżanka kiepskiej herbaty 16 cash, poręca makaronu 25 cash. Poręce są małe. Robotnik, chcący się najeść ryżu i jarzyn, musi wydać 50 cash. Obiad, składający się z bardzo złego ryżu i wody, kosztuje 20 cash.

W Shanghai niema jeszcze dotąd kolei ulicznych. Konie utrzymują tylko europejczycy i bogaci chińscy kupcy. Biedni posługują się gatunkiem wozu, na którym się może pomieścić cztery osoby za używanie którego płaci się 30 cash od mili. Innym środkiem komunikacji jest mały koszykowy wózek z jednym siedzeniem, który ciągnie kulis chiński.

Oświadczenie.

Oświadczam, że wyrażoną przezemnie obrazę na Zarząd miejsca płatniczego w Poznaniu cofam, bo jest ona nieprawdziwą i bezpodstawną.

Slandrowicz.

Poznań, 19 października. Ostatnie zebranie związku pracujących w drzewie pomimo usilnej agitacji ze strony zarządu było nieliczne. Jestto fakt bardzo smutny a kolegów spotyka tu zarzut obojętności zupełnie słusznie. Po sprawozdaniu kasyera i obrachunku za trzeci kwartał, obradowano w dłuższej dyskusyi na temat: „Czy ugodzony cennik przestrzegany jest we wszystkich warsztatach“. Szczególnie skarżono się na stosunki we fabryce p. Koffra, przewodniczącego zjednoczenia majstrów. Kilku kolegom, tam zatrudnionym, wypłacano tygodniówkę „na odpłatę“ czyli częściowo. Tam też pracują koledzy poniżej i tak już niedostatecznego cennika, bo po 28 i 30 fen, na godzinę. Nie lepiej wygląda we fabryce p. Drygasa (ul. Posadowskyego) i w warsztacie p. Graffa, gdzie cennika nie przestrzegają.

Uchwalono stosunki we wymienionych warsztatach zbadać i wszelkimi siłami zapobiedz gwałceniu mozolnie wywalczonych praw. Przewodniczący obwodowy, kol. Scholich z Wrocławia, oświadczył, że zarząd obwodowy użyje ze swej strony wszelkiego poparcia kolegom poznańskim, dążącym do usunięcia powyższych nieprawidłowości i lekceważenia zawartej umowy przez majstrów, w końcu omówił mówca raz jeszcze miniony ruch zarobkowy i konieczność organizacji, aby zdobyte pozycje utrzymać. — Następnie omawiano sprawę wsparcia tych rodzin, których ojcowie z powodu ostatniego strejku dostali się do więzienia. Na korzyść tychże rodzin postanowiono w lokalu p. Szymury, ul. Fabryczna 34, urządzać wieczorek familijny, którego całkowity dochód rozdany będzie tymże rodzinom.

Kulisami nazywają tam robotników; spełniających najcięższe i najpodrzedniejsze roboty. Kulis pędzi kłusem całemi milami. Cena za jazdę w takim nosidle wynosi 10 cash od mili. Chińczyk w zupełności wogóle zastępuje pociągowe zwierzęta. Widzi się często 10 do 20 chińczyków ciągnących towarowe wozy. Ponieważ zaś wóz kosztuje mały kapitalik, a więc nawet dosyć ciężkie paki lub kilka osób, dźwiga na noszach dwóch do dziesięciu kulisów. A i w tym wypadku chyżo biegną.

W Swatowie są płace i godziny robocze podobne do panujących w Shanghai.

W Hongkong płace są lepsze, ale za to droższe są artykuły żywnościowe, tudzież komorne. Fabryka płócienna tamże płaci dorosłym robotnikom 20 do 40 centów dziennie, dzieciom 10 do 25 centów. Zatrudnia 1300 ludzi. Przeważa robota na akord. Ograniczeń prawnych co do zatrudniania dzieci niema, lecz rzadko się znajduje w tej fabryce dzieci niżej 12 lat. Czas roboczy trwa od 6 rano do 6 wieczór z jednogodzinną przerwą obiadową. Kompania daje wolne pomieszczenie 800 swoim najmitem, to jest wybudowała dla nich duże kamienne szopy, w których robotnicy ci śpią na pryczach i na podłodze. Jedzenie muszą sobie gotować sami, co ich kosztuje miesięcznie 3,40 dolarów.

Praca cygarników i robotników tabacznycy, których zwykle pracuje razem w jednym składzie 6 do 8 rozpoczyna się o 6 rano i trwa do 5 wieczorem, za co dostają obok pełnego utrzymania 8 dol. na miesiąc. Cieśle okrętowi i pierwszorzędni rzemieślni-

W końcu przyjęto następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 15 października członkowie związku pracujących w drzewie potępiają stanowczo postępowanie tych kolegów, którzy teraz po strejku, podczas którego pobierali wsparcie, dla związku stają się obojętnymi, postępowaniem swem szkodzą oni w tępieniu godny sposób związkowi i jego najprzedniejszym interesom.

Zebrani członkowie obowiązują się wszelkimi siłami starać się o to, aby szeregi organizacji wzmocnić, agitując między kolegami, którzy dotąd do organizacji nie przynależą. Organizacja nasza powinna i nadal pozostać niezwykniętą. Równocześnie zobowiązuje się zarząd, aby wszelkimi dozwolonymi środkami spowodował pracodawców do przestrzegania ugodzonego cennika.“

Przegląd robotniczy.

— **Ważne dla rekrutów.** Wstępującym w październiku do wojska rekrutom przypomnieć należy, że karty kwitunkowe (inwalidztwa) posiadają wartość tylko na przeciąg dwóch lat, począwszy od dnia wystawienia karty przez policję. Prawo bowiem przepisuje, że karta kwitunkowa traci swoją wartość skoro w przeciągu dwóch lat nie przedłoży jej się policji w celu zamiany na nową lub przedłużenia jej wartości. Niejeden sądzi, że karta wystawiona przed wydaniem wymienionego prawa, ma wartość czteroletnią. Tymczasem tak nie jest, bo i taka karta ma tylko wartość na przeciąg 2 lat. Pamiętać więc trzeba o tem, aby kartę zamienić, skoro upłyną dwa lata, bo w przeciwnym razie oprócz możliwej utraty wlepionych w kartę marek, zawsze się ma trudności, jeżeli chodzi o staranie się o rentę inwalidztwa. — Powyższe uwagi są przede wszystkim dla rekrutów, którzy obecnie wstępując do wojska, dopiero po dwóch latach podejmą na nowo pracę zawodową.

cy dostają utrzymanie i 15 dol. na miesiąc. Maszyniści i kotlarze w warsztatach okrętowych otrzymują dziennie jednego dolara do dolar dwadzieścia pięć centów; pomocnicy takowych od 40 do 60 centów, a uczniowie od 30 do 60 centów bez wikt i stancyi. Hotele pierwszorzędne płacą kelnerom 3 do 5 dolarów na miesiąc z utrzymaniem. Zamiatacze ulic, nie stale zatrudniani, otrzymują 60 centów dziennie, a zajęci stale przez departamenty zdrowia, pobierają 15 dolarów pensyi miesięcznej. Robotnicy budowlani zarabiają 50 do 70 centów na dzień z wolną stancyą i z wiktem, a pomocnicy ich 20 do 30 centów. Dzień roboczy trwa od rana 6 do 6 wieczór z jednogodzinnym odpoczynkiem południowym.

W Hongkong towarzystwo sprzedające lód używa kulisów do wywożenia takowego. Wozy same ważą półtora tony i zawierają dwie tony lodu. Trzynastu kulisów ciągnie takowy, za co otrzymują od każdej jazdy 10 centów od osoby. Mogąc tylko robić cztery jazdy na dzień, kulisy ci zarabiają przeciętnie 40 centów dziennie. Robotnicy pracują siedm dni w tygodniu, gdyż chinczyk nie wie, co to niedziela. Tylko w dwa świąteczne dni w roku wszelka praca ustaje.

Zwykle familie robotnicze zamieszkują jedną komnatę, liczącą 8 stóp wszerz i wzdłuż, a kosztująca miesięcznie 5 dol. Po miastach nie wielu robotników jest żonatych, gdyż trzeba żony kupować. Płaci się ojcu dziewczyny 200 do 300 dolarów.

Robotnicy miejscy zorganizowani są w gildy, których jest w samym mieście Cantowie 72 i których

— **Centralny Związek cieśli** zrobił w ostatnich miesiącach ogromne postępy. Gazeta związkowa „Zimmerer“ przedstawiając sytuację w drugim kwartale br. zaznacza, że liczba członków postąpiła z 25.299 na 29.579, a więc przybyło 4280 nowych członków, tak samo przybyło 19 nowych miejsc płatniczych.

— **157.505 członków** posiadał Centralny Związek Metalowców na końcu 3 kwartału tego roku, tak więc w ciągu trzech kwartałów przybyło związkowi 30.000 członków. Jestto wzrost wprost zdumiewający a świadczący dobitnie jak wielkim zaufaniem cieszą się związki centralne u ogółu robotników, zwłaszcza jeżeli się weźmie na uwagę, że chrześcijański związek metalowców po długoletniej agitacji zdobył dotąd 10—12.000 członków. Zarząd związku centralnego metalowców ogłasza, że na końcu 3 kwartału było 12.369 członków bez roboty. Jako wsparcie wypłacono w trzecim kwartale 1903 roku 81.437 marek 75 fenygów bezrobotnym na miejscu i 44.939 marek bezrobotnym w podróży, co razem uczyni ogromną sumę 126.406 marek 75 fen., którą wydano, aby ulżyć niedoli pozostającym bez pracy, Na każdego bezrobotnego członka na miejscu, przypada 16 mk. 65 fen. wsparcia. Wykazuje to dostatecznie, że składki opłacane do związków, są najlepszą oszczędnością na wypadek bezrobocia, z którym dziś prawie każdy robotnik liczyć się musi. Z rozmaitych miejscowości donoszą, że członków związku mało jest bez pracy, zaś więcej kolegów niezorganizowanych. A że tak jest we większości wypadków, ztąd wnioskować można, że w przemyśle metalowym panuje ogromne bezrobocie.

— **Produkcya węgla.** Pierwszy raz w historii Stanach Zjednoczonych produkcja węgla wyniosła w roku bieżącym 300 milionów ton, co jest niesłychane w świecie. Podczas gdy Anglia uchodząca dotąd za potęgę w wydobywaniu czarnych dyamentów, zdołała wydobyć zaledwie 220 milionów ton.

członków liczy się na tysiące. Każde miasto ma swoje osobne gildy. Takowe nie łączą się z sobą w krajowy związek. Gildy stawiają sobie za cel uregulowanie godzin roboczych, płac, obchodzenia się z robotnikiem i utrzymania takowemu dawanego. W razie strejku, albo gdy pracodawcy w miejsce członków danej gildy (cechu) przyjmują obcych przybyszów do gildy nie należących, członkowie różnych gild solidarnie pomagają sobie wzajemnie. Członkowie gildy, którzy się stają pracodawcami, mogą w takowej pozostać, ale tracą przywileje członkom przysługujące.

Pomiędzy 1 sierpnia 1902 roku do 31 grudnia 1902 roku było na strejku w Hongkong 1500 cieśli i pomocników w okrętowych warsztatach celem wywalczenia podwyżki w zarobkach z 50 na 60 centów. Kompania ofiarowała we wrześniu strejkującym 55 centów, a gdy takowi oferty nie przyjęli, kapitaliści sprowadzili zamiejscowych skebów. Wygłodzeni robotnicy czuli się zmuszeni poddać na warunkach przedstawionych im ze strony pracodawców z dnia 1 stycznia b. r. Podczas trwania strejku musiano zaniechać wszelkich robót w warsztatach. Kilku strejkerów wydalili policja za rzekome buntowanie do gwałtów.

Delegat Federacyi twierdzi, kończąc swój opis, że nędzne życie robotników chińskich jest głównie odpowiedzialne za szerzenie się dżumy oraz głodowego tyfusu w wielu stronach olbrzymiego niebieskiego państwa.

Zatem Stany Zjednoczone trzymają prym na tem polu, co jednakże nie przeszkadza tamtejszym wyzyskiwaczom twierdzić, że zapasy węgla są bardzo małe i obdzierają biedną ludność, każą sobie płacić za ten niezbędny produkt wygórowane ceny.

W r. 1900 wydobyto węgla w Stanach Zjednoczonych 243.000.000 ton metr., w Anglii 225.000.000 ton metrów, w Niemczech 109.000.000, w Austro-Węgrzech 39.000.000, we Francji 33.000.000, w Belgii 2.000.000. Ogółem w całym świecie wydobyto 720.000.000, z których Stany Zjednoczone wydobyły jedną trzecią z ogólnej liczby.

— **Nowa ustawa fabryczna i warsztatowa w Australii.** Z pomocą fabrycznego i warsztatowego prawa uchwalonego 2 grudnia z 1900 r. odwołaniem zostało w prowincyi australijskiej Queensland prawo, które do roku 1896 było obowiązujące. Stare ustawy nie rozumiały pod wyrazem „fabryka“ miejsca pracy, w których zajętych było mniej niż cztery osób, tymczasem nowe prawo rozciąga się na miejsca, w których pracuje dwoje lub więcej osób. Nowa ustawa zawiera przepisy odnośnie do inspekyi kotłów parowych i żąda natychmiastowego zawiadomienia o każdym wybuchu kotłowym, oraz o każdym wypadku, dając zarazem pełnomocnictwo rządowi zarządzenia dochodzeń co do przyczyn i skutków. Nowa ustawa uzupełnia i powiększa żądania dawniejszego prawa dotyczące się zdrowotności, dzięki czemu każda fabryka i każdy warsztat musi być odtąd dostatecznie zaopatrzony w wodę do picia i posiadać właściwą, znośną temperaturę. Dalej ustawa ta przepisuje:

1. Po jednomiesięcznej próbie nie wolno zatrudniać w jakiegokolwiek fabryce żadnej osoby niżej 21 lat z wynagrodzeniem nie wynoszącem najmniej tygodniowo 60 centów, bez względu czy ta osoba spełnia jakąś czynność całkowicie lub częściowo.

2. Każda osoba, która bez piśmiennego zezwolenia inspektora czy to pośrednio czy bezpośrednio, czy to z pomocą jakichś oszustw, zmusza kogokolwiek do płacenia lub dania, i która otrzymuje od kogokolwiek napiwek, podarunek lub daninę za dostarczanie jakiegokolwiek osobie płci żeńskiej lub męskiej poniżej 21 lat roboty w dziale krawiectwa lub fabrykacyi obuwia, podlega karze zapłacenia grzywny nie wynoszącej więcej jak 50 dolarów.

Strejki.

W Bydgoszczy zastrejkowali od dwóch tygodni flisacy, spławiający przez kanał drzewo. Usiłowania przedsiębiorców, aby na miejsca strejkujących dostać chętnych z okolicznych wsi, nie odniosły żadnego skutku. Robotnicy żądają uregulowania stosunków roboczych i podwyższenia płacy, gdyż dotąd za ciężką swą pracę otrzymywali marne zarobki. Strejk ten ma wszelkie widoki zakończenia się dla robotników pomyślnie.

W Toruniu zaprzestali pracy przez kilka dni murarze, zatrudnieni przy budowie teatru miejskiego, z powodu, że w sobotę wypłacono im tygodniówkę o godzinę później, a następnie przysłano im do dozoru policję. Postępowanie takie oburzyło robotników, więc zaprzestali pracy i zmusili tem przedsiębiorcę do zapłaty za zmużoną godzinę i cofnięcia się policyi.

W Berlinie trwa nadal bezrobocie metalowców, których kilku ciętych fabrykantów pozbawiło pracy, chcąc przeto zmusić do zaprzestania strejku innej kategorii robotników metalowych. Oczekiwania przedsiębiorców zawiodły, bo nietylko, że strejku nie zakończono, ale wielka część przedsiębiorców nowe wa-

runki przyjęła i w swych fabrykach pracy nie zawiesiła, tak, że strejk rozciąga się tylko na kilka większych zakładów. W Berlinie jest około 30.000 zorganizowanych metalowców, strejkiem dotkniętych jest 3—4000.

Także w Crimmitschau w Saksonii, gdzie od ósmiu tygodni teroryzm fabrykantów pozbawił pracy 9000 tkaczy, dotąd nic się nie zmieniło. Bezrobocie to będzie miało w każdym razie dla przedsiębiorców fatalne następstwa, bo wiele fabryk w Nadrenii, które z Crimmitschau sprowadzały pewne artykuły, rozpoczęły fabrykację tychże u siebie, sprowadzając do tego robotników z Crimmitschau.

O strejku drukarzy w Moskwie podaje czasopismo „Oswobożdzenie“ kilka ciekawych szczegółów. Ogółem strejkowało około 10.000 robotników, skutkiem czego, począwszy od 23 września, przez kilka dni w Moskwie prawie wcale nie wychodziły gazety i wogóle wydawnictwa wielkich drukarni. Nawet afisze teatrów cesarskich się nie ukazywały. W wydanej przez organizację strejkujących proklamacyi postawione były następujące żądania: 1) podwyższenia płacy dziennej o 20 procent, zaś akordowej o 25 procent; 2) 8 godzin pracy w nocy, a 9 w dzień; 3) wypłacanie połowy płacy na wypadek choroby.

Pierwszego zaraz dnia odbyło na jednym z krańców miasta wielkie zgromadzenie robotników drukarskich, których stawilo się przeszło 1000 osób. Po zgromadzeniu udano się pochodem demonstracyjnym, który w miarę zbliżenia się do śródmieścia, przybierał coraz kolosalniejsze rozmiary. Wtedy puszczono przeciw strejkującym kozaków i konnych żandarmerów, i rozpoczęło się tak zwykłe w Rosyi płazowanie i smaganie nahajkami. Pomimoto jednak udało się demonstrantom przeniknąć do niektórych drukarni, w których jeszcze pracowano, i zmusić kolegów do przyłączenia się do strejku. Następnego dnia ruch się znacznie rozrósł. Komitet strejkujących, poczuwszy poważne siły za sobą, podwyższył żądania: tak n. p. zażądał skrócenia nocnych godzin pracy do 7, a dziennych do 8, prócz tego dodał wymaganie 4 dni wolnych na miesiąc, bezpłatnej pomocy lekarskiej na wypadek choroby i zniesienia kar. Policya i żandarmerya zaczęła bezwzględnie postępować ze strejkującymi; całemi setkami aresztowano robotników zarówno w domu, jak i podczas zgromadzeń ulicznych. Charakterystycznym jest, że pośród uwięzionych na takich zgromadzeniach okazało się mnóstwo uwijających się tam szpiclów, których tak zw. „ochrona“ wnet, rozumie się, wypuściła na nowe bohaterstwa prowokacyjne. Właściciele drukarni i gazet, zaniepokojeni solidarną postawą robotników, wyrażali gotowość poczynienia ustępstwa, ale władze kategorycznie zakazały im wchodzić w jakiegokolwiek porozumienia ze strejkującymi.

Wogóle administracya i policya moskiewska uciekały się do wszystkich tylko sobie znanych sposobów, żeby przeszkodzić spokojnemu przebiegowi strejku.

Jak „Correspondenzblatt“ Generalnej Komisyi donosi, to strejk ukończył się ze znacznymi korzyściami dla robotników.

Wogóle w Rosyi ruch pomiędzy robotnikami ogromnie się wzmaga i prawie nie ma tygodnia, aby stamtąd nie donosiły gazety o strejkach. W Mińsku wybuchł przed paru dniami strejk pomocników handlowych (mężczyzn i kobiet). W jednej z odezw postawiono następujące żądania. 1. Zamykanie składów o godzinie 9 wieczorem. 2. Półtorej godziny na przerwę obiadową. 3. Uczciwe traktowanie. 4. Dobre obchodzenie się z uczniami. 5. Przyjęcie z powrotem wszystkich strejkujących.

W Armentieres w południowej Francji strejkuje kilkanaście tysięcy tkaczy. Przed kilku dniami donosiły gazety o zaburzeniach, jakich dopuścić się mieli strejkujący robotnicy.

13 października około południa grupy strejkujących robotników wtargnęły do kilku fabryk, banków i biur i wyrządziły w nich znaczne szkody; między innymi zniszczono książki rachunkowe, a w kilku miejscach wzniesiono pożar. Strejkujący rozciągnęli druty na ulicach, aby w ten sposób utrudnić ruchy kawaleryi. Wojsko przeciąga ulicami. Demonstranci rozbili parę banków i w jednym wzięli 2.000 fr., a w drugim 15.000 fr. (Na karb strejkujących zwalane bywają zwykle rabunki dokonywane przez ludzi nie wspólnego z robotnikami nie mających, a korzystających z zamieszania. — Red.) Kawalerya rozprężyła tłumy, zebrane na ulicy. Kilka osób poranionych. Jeden dom obrabowano, a towary ze sklepów wyrzucono na ulicę.

Ostatnie wiadomości opiewają, że robotnicy uchwalili dalej wytrwać w strejku. Z 12.000 strejkujących przybyło 8500, z których 7000 głosowało za strejkiem.

Praktyczne wskazówki dla robotnic.

Ochrona robotnicza, uregulowana przez ustawy państwowe, jest pod każdym względem niedostateczną — nie tylko dla mężczyzn, ale przede wszystkim dla kobiet. Względy na zdrowie kobiet pracujących zmusiły jednak prawodawców do wydania osobnych przepisów dla kobiet, nieco dalej idących.

Przytaczamy poniżej najgłówniejsze z tych przepisów:

Czas pracy. Robotnic nie wolno zatrudniać w żadnej fabryce w czasie od godziny 8 i pół wieczorem aż do 5 i pół z rana.

Robotnice poniżej lat 16 wolno zatrudniać dziennie 10 godzin z przerwami: na obiad 1 godzinę, na śniadanie i podwieczorek po pół godziny.

Robotnice, które lat 16 skończyły, wolno zatrudniać dziennie 11 godzin, z przerwą trwającą 1 godzinę w południe; we wszystkie soboty i wszystkie wigilie świąt tylko 10 godzin; najpóźniej o godzinie 5 i pół powinny opuścić w tych dniach miejsce pracy. (Władzy policyjnej przysługuje prawo zezwolenia z powodów ważnych na przedłużenie czasu pracy, jednakże dla robotnic powyżej 16 lat, najpóźniej do godziny 10, dla robotnic młodszych najwyżej do 8 i pół wieczorem).

Robotnice powyżej lat 16, które mają własne gospodarstwo domowe, powinny być zwolnione na żądanie pół godziny przed przerwą obiadową, jeżeli takowa nie wynosi co najmniej półtorej godziny.

Położnice nie mogą być zatrudniane przez pierwsze cztery tygodnie po porodzie wogóle, a przez następne dwa tygodnie wtedy tylko, gdy uzna to za dopuszczalne świadectwo lekarza.

Miejsce i rodzaj pracy. Praca w niektórych zawodach kobietom wogóle jest zabroniona; tam, gdzie jest dozwolona, chlebodawca musi przed udzieleniem robotnicom pracy przesłać policji spis robotnic z dodaniem określonego czasu i rodzaju zajęcia. Maszyny powinny być zaopatrzone w przyrządy ochronne.

Porządek i rodzaj dziennej pracy łącznie z wyłączeniem praw, dotyczących pracy robotnic, powinien wisieć w fabryce na łatwo dostępnym miejscu.

Nie jest dozwolone zatrudnianie dziewczyn do obsługi gości i przy bufetach w lokalach

z wyszynkiem, jeśli dziewczyny nie należą do rodziny pracodawcy i jeszcze 18 lat nie skończyły.

Poświadczenie. Każda robotnica może żądać od pracodawcy poświadczenia, gdy pracę u niego opuszcza. Poświadczenie ma zawierać wykaz czasu i rodzaju pracy, którą robotnica wykonywała. Wszelkie dodatki, któreby mogły zaszkodzić robotnicy, są niedozwolone nawet wtedy, gdy są słuszne.

Przerwanie pracy. Robotnica może natychmiast porzucić pracę bez wypowiedzenia: dla zaczepek nieprzyzwoitych, czynnej zniewagi lub słów obelżywych ze strony pracodawcy lub jego zastępców; dalej jeśli wypłata nieregularnie się dokonywa, i gdy przy akordowej pracy pracodawca nie dostarczy dostatecznego zajęcia.

Zażalenia wszelkie, gdy odniesienie się do pracodawcy pozostało bez skutku, albo też mogłoby za sobą pociągnąć wydalenie z pracy, przyjmują zarządy kas chorych, a najlepiej inspektorzy przemysłowi.



Rozmaitości.

— **Febra odlewaczów.** Choroba ta, przed którą mało który odlewacz (giser) może się uchronić powstaje w ten sposób: człowiek który przez dłuższy czas wdycha wypary, unoszące się z płynnych metalów („liciny“) uczuwa szczególne osłabienie w całym ciele, omdlenie i ociężałość, której towarzyszy charakterystyczny szczypiący ból w krzyżach i w wszystkich muszkułach, jakby mrówki biegały. Jeśli się położy, następują dreszcze zimne, trwające 15 do 20 minut, za chwilę znaczna gorączka, puls tłucze silniej, z szybkością 100 do 120 razy na minutę. Później następuje lechtanie w gardle i męczący kaszel, który sprawia ból w piersiach. Przytem boli zwykle silnie głowa. Czasem następują też wymioty. Po 3 do 6 godzinach następuje przesilenie choroby, która odznacza się obfitem poceniem się. Zaziębienie w tej chwili może łatwo spowodować ciężkie choroby. Potem chory zapada w silny sen, po którym wstaje względnie zdrowy. Niektórzy odlewacze przebywali tę chorobę po trzydziestu razy, a nie mogąc się do niej przyzwyczaić musieli zmienić zawód. Wydarza się, że 75 procent odlewaczów choruje na tę chorobę jednocześnie. W zimie wydarza się ta choroba częściej niż w lecie, skutkiem gorszej wentylacji w zimie. Przyczyna choroby nie jest znana, zdaje się jednak, że pochodzi ona z zatrucia wyparami metalowemi. Środków przeciw niej nie znamy; dobra wentylacja jest najważniejszym środkiem zapobiegawczym, zaś chory powinien pić gorące mleko, które przynosi stanowczą ulgę. Picie wódki lub wielkich ilości piwa, co się stało zwyczajem hutników i odlewaczów, jest ogromnie szkodliwe. Stwierdzono, że ci, którzy nie piją żadnych alkoholów, albo wcale nie zapadają na tę chorobę, albo po wypiciu kilku szklanek gorącego mleka, są napowrót zupełnie zdrowi. Pijący zaś piwo, chorują często i ciężko i nieraz, przeziębwszy się w stanie gorączkowym zimnem piwem, sprowadzają lekkomyślnie zapalenie płuc i śmierć przedwczesną.

Inhalts Verzeichniss.

Nach 25 Jahren.
Die Zunahme der Frauenarbeit.
Die Krisis in der amerikanischen Industrie.
Korrespondenzen.
Streiks- und Arbeiterbewegungen.
Praktische Winke für Arbeiterinnen.
Verschiedenes.
Feuilleton: Arbeiterverhältnisse in China.